

POSTANOWIENIE Z DNIA 12 MAJA 2005 R.

V KK 432/04

Sąd odwoławczy zarządza sprowadzenie na rozprawę oskarżonego pozbawionego wolności (art. 451 k.p.k.) – postanowieniem.

*Przewodniczący: sędzia SN H. Gradzik.*

*Sędziowie: SN T. Grzegorzczak (sprawozdawca),*

*SA (del. do SN) M. Gierszon.*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: M. Staszak.*

Sąd Najwyższy w sprawie Artura V., skazanego z art. 171 § 1 k.k. po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 12 maja 2005 r., kasacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w L. z dnia 6 lipca 2004 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w L. z dnia 23 marca 2004 r.,

o d d a l i ł kasację jako oczywiście bezzasadną (...)

U Z A S A D N I E N I E

Artura V. oraz drugą jeszcze osobę uznano, wyrokiem Sądu Rejonowego w L. z dnia 23 marca 2004 r., za winnych tego, „że w dniu 12 marca 2003 r. działając wspólnie i w porozumieniu posiadali bez wymaganego zezwolenia materiał wybuchowy w postaci 0,5 kg dynamitu górniczego wraz z dwoma zapalnikami i urządzeniem sterującym (...) umożliwiającym

zdalną detonację ładunku (...), które to przedmioty mogły spowodować niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób lub mienia w wielkich rozmiarach oraz bez zezwolenia posiadali broń palną w postaci strzelby dwulufowej (...) z przyciętymi samodziłowo lufami (...) oraz 5 naboji do broni gładko-lufowej (...)", tj. czynu z art. 171 § 1 i art. 263 § 2 k.k., i skazano za to każdego z nich na kary po 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Po rozpoznaniu apelacji obrońców od tego orzeczenia Sąd Okręgowy w L. wyrokiem z dnia 6 lipca 2004 r. orzeczenie to utrzymał w mocy. W kasacji wywiedzionej przez obrońcę skazanego podniesiono zarzuty obrazy prawa procesowego, a to art. 451 k.p.k. w zw. z art. 6 ust.1 i 3 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, przez niesprowadzenie skazanego, mimo jego prośby na rozprawę odwoławczą, w której nie uczestniczył też jeden z jego obrońców z wyboru, przez co uniemożliwiono także oskarżonemu skorzystanie z uprawnień wskazanych w art. 453 § 2 k.p.k. i naruszono zasady kontradyktoryjności, równości stron, prawdy materialnej, prawa do sądu i prawa oskarżonego do bronięcia się osobiście, a nadto obrazę art. 93 § 1 k.p.k., art. 94 § 1 k.p.k., art. 98 § 1 k.p.k. i art. 100 § 2 k.p.k. przez wydanie odnośnie niesprowadzania oskarżonego zarządzenia zamiast postanowienia, a także art. 7, 410 i 424 k.p.k. przez dowolną ocenę zebranego materiału, oparcie się na wewnętrznie sprzecznych zeznaniach świadków policjantów, pominięcie wadliwości opinii osmologicznej i nieuwzględnienie całokształtu materiału dowodowego, oraz art. 433 § 2, art. 457 § 2 i 3 k.p.k., art. 458 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k. „przez brak rozprawienia się sądu drugiej instancji ze stawianym w apelacji (...) zarzutem obrazy art. 170 § 1 k.p.k. polegającym na oddaleniu dowodu”, bez precyzyjnego uzasadnienia tej decyzji. Wysuwając te zarzuty skarżący wnosił o uchylenie obu wyroków i uniewinnienie oskarżonego lub przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji albo przekazanie jej do sądu odwoławczego. W odpowiedzi na tę kasację

Prokurator Okręgowy w L. wnosił o jej oddalenie, a stanowisko to podtrzymał prokurator Prokuratury Krajowej na rozprawie kasacyjnej.

Rozpatrując tę skargę Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Na wstępie należy zauważyć, że w judykaturze i doktrynie zasadnie wskazuje się, iż kasacja jest niezasadna w oczywisty sposób, nie tylko wtedy, gdy powołuje się na uchybienia, które w ogóle nie miały miejsca w postępowaniu lub na uchybienia niebędące rażącym naruszeniem prawa, ale też, gdy wskazuje ona wprawdzie na uchybienia rażące, które jednak w oczywisty sposób nie mogły istotnie wpłynąć na treść prawomocnego wyroku (zob. wyrok SN z dnia 20 października 1998 r. V KKN 314/98, OSNKW 1998, z 11–12, poz. 60; zob. też P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek. Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2004, t. III, s. 204). Podniesione w niniejszej kasacji zarzuty należą do wszystkich ze wskazanych wyżej kategorii bezzasadnych zarzutów kasacyjnych.

Zauważyć trzeba, że w apelacjach obrońców oskarżonego, jeden z nich podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, polegający na błędnym ustaleniu, iż oskarżony dopuścił się czynu, na oparciu się na zeznaniach świadka Romana B., mimo sprzeczności w tych zeznaniach oraz na błędnym ustaleniu kierunku poruszania się samochodu, w którym jechali obaj oskarżeni, a nadto zarzut obrazy prawa procesowego przez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego o powołanie biegłego z zakresy chemii. Drugi zaś, zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, „że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, mimo pewnych wątpliwości w tym względzie, wynikających z wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków”, gdyż oskarżony nie przyznał się do winy, a na pakunku zawierającym materiał wybuchowy nie stwierdzono śladu zapachowego drugiego z oskarżonych, który go ukrywał, a jedynie Artura V., przy braku z kolei jego odcisków palców na materiale wybuchowym.

Porównanie tych zarzutów z wysuniętymi w kasacji zarzutami obrazy prawa procesowego w zakresie oceny dowodów wskazuje wyraźnie, że autor skargi chce obecnie w trybie kasacji podważać ustalenia faktyczne, pod pozorem wysunięcia zarzutu naruszenia prawa procesowego, a taki zabieg jest niedopuszczalny (tak już w wyroku SN z dnia 19 grudnia 1996 r., V KKN 116/95, OSNKW 1997, z 3–4, poz. 34). Sąd odwoławczy ustosunkował się do wszystkich zarzutów obu apelacji, wskazał, dlaczego uznaje je za nietrafne, przypomniał powody uznania określonych dowodów za wiarygodne, a innych za niewiarygodne, a przy tym – co istotne – sąd *meriti* oceniał te dowody, zaś sąd odwoławczy kontrolował ową ocenę w aspekcie całokształtu materiału dowodowego, a nie wyrywkowo, odrębnie wobec każdego z nich, jak to czynili obrońcy, i jak czyni się to w kasacji, pomijając inne niekorzystne dla oskarżonego dowody. Nie ma zatem *in concreto* mowy o obrazie art. 7 k.p.k. Nie ma też podstaw, by czynić sądowi odwoławczemu zarzut obrazy art. 457 § 3 k.p.k., skoro wypełnił wymogi tego przepisu, tyle że z efektem niekorzystnym dla oskarżonego. Skoro zaś sąd w wyroku nie uznał apelacji za oczywiście bezzasadne i sporządził uzasadnienie, to nie ma też obrazy art. 457 § 2 k.p.k. Nie można mu także (w ogóle) stawiać zarzutu obrazy art. 410 i 424 k.p.k., jako że przepisy te odnoszą się do sądu pierwszej instancji, a sądu odwoławczego mogą dotyczyć jedynie wówczas, gdyby zmieniał on zaskarżone orzeczenie, czego wszak nie uczynił.

Analizowane wyżej zarzuty kasacyjne odnoszą się zatem do uchybień, które bądź to w ogóle nie dotyczą procedowania w sądzie odwoławczym (a które przy tym w sądzie *meriti* też nie miały miejsca), bądź które w sprawie niniejszej w ogóle nie zaistniały. Rację należy tu jedynie przyznać skarżącemu, gdy podnosi, że sąd odwoławczy zbyt ogólnikowo potraktował zarzut apelacji odnośnie naruszenia przez sąd pierwszej instancji art. 170 k.p.k., gdyż przyznając, iż uzasadnienie oddalenia wniosku dowodowego

było zbyt ogólne, sam ograniczył się do stwierdzenia, że było ono jednak trafne. Analiza materiału sprawy wskazuje jednak, że sądy zasadnie nie uwzględniły wniosku obrony o powołanie biegłego z zakresu chemii odnośnie możliwości, w jakich oskarżony Artur V., na którego butach, kurtce i spodniach wykryto ślady pary nitrogliceryny, mógł zetknąć się z tym składnikiem materiału wybuchowego. Bowiem ani sam oskarżony, ani jego obrońcy nigdy nie wskazywali na jakiegokolwiek sytuacje, w których Artur V. mógł mieć kontakt z owym składnikiem, a tylko wtedy potrzebny byłby ekspert, który wypowiedziałby się, czy określony kontakt – i na jak długo – pozostawia określone ślady. Odnośnie zatem owego uchybienia należy przyjąć, że miało ono miejsce, tyle że brak jest jakiegokolwiek jego wpływu na treść orzeczenia.

Jeżeli natomiast chodzi o zarzuty związane z niesprowadzeniem, pozbawionego wolności, Artura V. na rozprawę odwoławczą, to trzeba przyznać, że fakt taki miał miejsce, i uchybieniem było tu rozstrzygnięcie w kwestii owego niedoprowadzenia w formie zarządzenia. Z treści art. 451 k.p.k. wynika wyraźnie, że w razie złożenia przez oskarżonego pozbawionego wolności wniosku o doprowadzenie go na rozprawę odwoławczą, sąd odwoławczy decyduje w przedmiocie owego doprowadzenia i zarządza je lub odmawia sprowadzenia, jeżeli uzna, iż wystarczającą będzie obecność obrońcy. Z zawartego w tym przepisie stwierdzenia „sąd odwoławczy (...) zarządza” wynika – uwzględniając wymogi art. 93 k.p.k., według którego zarządzenia wydają jedynie organy postępowania przygotowawczego oraz organy wewnątrzsądowe (prezes sądu, przewodniczący wydziału, upoważniony sędzia), a sąd jako taki tylko w postępowaniu przygotowawczym – że sąd odwoławczy powinien w tej materii wydać postanowienie, mocą którego zarządza sprowadzenie oskarżonego lub odmawia tego sprowadzenia.

Wadliwa forma rozstrzygnięcia, choć rażąca, nie jest jednak w tym wypadku sama w sobie naruszeniem prawa, które mogło mieć istotny

wpływ na treść wyroku. Decydujące jest bowiem to, czy istniały podstawy do niesprowadzania Artura V. na tę rozprawę. Oskarżony ów wyraził wolę udziału w rozprawie odwoławczej podając w swym piśmie jedynie, że chce w niej uczestniczyć. Pismo to dotarło do sądu odwoławczego na dzień przed wyznaczonym terminem rozprawy i wówczas to wydano wskazane wyżej zarządzenie o niesprowadzaniu. Treść apelacji obu obrońców oskarżonego, wcześniej przytoczona, wskazywała ogólnie na błąd w ustaleniach faktycznych, akcentując nieprzyznanie się oskarżonego do czynu. Żądały one zatem kontroli ocen sądu pierwszej instancji odnośnie dowodów i w zakresie poczynionych przez ten sąd ustaleń. Pamiętać należy, że postępowanie odwoławcze ma jedynie charakter kontrolny i, co do zasady, nie przeprowadza się w nim postępowania dowodowego (art. 452 § 1 k.p.k.), a skarżący nie wnosili bynajmniej, aby sąd drugiej instancji skorzystał z art. 452 § 2 k.p.k. i wyjątkowo przeprowadził określone dowody. Także sam oskarżony, w swoim wniosku o doprowadzenie, ani w inny sposób nie wskazywał, że szczegółowo chciałby się wypowiedzieć odnośnie co do określonych, podniesionych w apelacjach, kwestii. To zaś, dopiero w razie złożenia wniosku o doprowadzenie, sąd – biorąc pod uwagę całokształt przedmiotu postępowania odwoławczego, rodzaj zarzutów, ale też i ich merytoryczną treść – rozstrzyga, czy udział w rozprawie oskarżonego jest konieczny, czy też wystarcza – dla zapewnienia kontradiktoryjności procesu, równości w nim broni procesowej i prawa do obrony – obecność samego obrońcy. Także z orzecznictwa Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu nie wynika bynajmniej, iżby dla zapewnienia tych zasad zawsze konieczny był udział w rozprawie odwoławczej zarówno samego oskarżonego, jak i jego obrońcy.

Strony postępowania odwoławczego mogą wprawdzie składać „wyjaśnienia, oświadczenia i wnioski” (art. 453 § 2 k.p.k.), ale wyjaśnienia owe – jako wyjaśnienia stron, nie zaś oskarżonego – nie są środkiem dowodo-

wym, o którym mowa w rozdziale 20 Kodeksu postępowania karnego, lecz jedynie dodatkowym uzupełnieniem argumentacji podniesionych w apelacji danej strony (zob. np. T. Grzegorzczak, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 2005, s.797; M. Klejnowska: Glosa do postanowienia SN z dnia 15 października 2003 r., III KK 271/02, PiP 2004, nr 9, s. 128), a przy tym można składać je także na piśmie, czyli niekoniecznie ustnie podczas rozprawy apelacyjnej. Tej ostatniej możliwości oskarżony sam się pozbawił, gdyż z uwagi na spóźnione nadesłanie swego wniosku o doprowadzenie, o decyzji odmownej powiadomiony został już po rozprawie. Jeżeli oskarżony pozbawiony wolności zbyt późno nadsyła swój wniosek o doprowadzenie go na rozprawę odwoławczą, to nie można następnie czynić zasadnie zarzutu kasacyjnego z uniemożliwienia mu, przez doręczenie decyzji o odmowie doprowadzenia już po tej rozprawie, przedłożenia przed nią sądowi swoich wyjaśnień czy wniosków, o których mowa w art. 453 § 2 k.p.k. Nie ma zaś oparcia w przepisach procesowych twierdzenie, że sąd powinien w takim wypadku, odmawiając sprowadzenia, zmienić termin rozprawy, aby oskarżony mógł jeszcze przed tą rozprawą na piśmie skorzystać z możliwości wskazanych w § 2 art. 453 k.p.k. W sprawie tej już po doręczeniu decyzji odmawiającej doprowadzenia oskarżony stwierdził w kolejnym swym piśmie, że na rozprawie: „miałem powiedzieć o dowodach na moją obronę (...), które mogłyby wpłynąć na treść wyroku i wymiar kary”. Nigdy jednak nie sprecyzował bliżej, o jakie informacje chodzi. Ani w kasacji, ani na rozprawie kasacyjnej nie wykazano, na czym polegała wadliwość samego niesprowadzenia oskarżonego na rozprawę i jaki wpływ mogło to mieć to na treść zapadłego orzeczenia. Na rozprawie przez Sędzią Najwyższym obrońca sugerował jedynie, że oskarżony chciałby, być może, przekazać informacje o jednym ze świadków rzutujące na jego wiarygodność, a nadto, że jego udział w rozprawie apelacyjnym wskazałby sądowi, iż włada on jedynie potocznym językiem polskim, i że zachodziła po-

trzeba ustanowienia mu w toku procesu tłumacza. Pierwszy z tych argumentów jest jednak gołosłowny i brak w sprawie jakiegokolwiek materiału na jego uprawdopodobnienie. Co zaś do drugiego, to zarzutu takiego w kasacji nie podniesiono, a oskarżony już w postępowaniu przygotowawczym stwierdził, że „zna język polski w piśmie i w mowie”, mieszka tu zresztą od kilku lat, a przebieg procesu, jak i pisma oskarżonego wskazują, że jego oświadczenie odnośnie znajomości języka polskiego odpowiada prawdzie. W postępowaniu karnym nie chodzi przy tym o znajomość języka literackiego, czy prawniczego, lecz wystarcza znajomość potocznego języka polskiego, i to bynajmniej nie perfekcyjna (zob. art. 72 § 1 k.p.k.). Nie jest też prawdą, że przez nieobecność jednego z obrońców na rozprawie odwoławczej naruszono jakoby wskazane w kasacji zasady procesu karnego. Oskarżony miał w postępowaniu dwóch obrońców z wyboru. O terminie rozprawy odwoławczej powiadomiono obu; stawił się wprawdzie jeden, ale z pełnomocnictwem substytucyjnym także od drugiego z obrońców, a sytuacje takie miały też miejsce i w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Proces pozostawał zatem, i w drugiej instancji, kontrydiktoryjnym, a prawo do obrony było realizowane.

Reasumując, gdy chodzi o zarzuty związane z niesprowadzeniem oskarżonego na rozprawę odwoławczą, to rażącym uchybieniem było jedynie rozstrzygnięcie w tej materii w formie zarządzenia zamiast wymaganego postanowienia, co wszak – jak już wskazano – nie miało w ogóle wpływu na treść wydanego wyroku. Poza tym jednak, uwzględniając realia tej sprawy, nie można tu mówić o rażącym naruszeniu odnośnie samego niedoprowadzenia, a w ogóle brak go odnośnie podnoszonej w skardze niemożności skorzystania przez oskarżonego z art. 453 § 2 k.p.k. oraz rzekomego ograniczenie prawa do obrony przez udział w rozprawie tylko jednego z obrońców. Kasacja zatem i tym zakresie jest całkowicie bezzasadna.



Mając to wszystko na względzie orzeczono jak na wstępie, sporządzając uzasadnienie jedynie po to, aby przypomnieć, że podstawą kasacji, poza uchybieniami z art. 439 k.p.k., mogą być jedynie takie naruszenia prawa, które mają charakter rażący, a przy tym mogą – i to w istotny, a nie jakikolwiek sposób – wpływać na treść wydawanego orzeczenia.